

ER(R)GO

rozprawy szkice eseje

Między socjologią a kartografią, czyli: mapa w głowie

Człowiek, który przypomina sobie to, czego inni już sobie nie przypominają, jest podobny do kogoś, kto widzi to, czego inni nie widzą.

Maurice Halbwachs

Przestrzeń i mapy – dwie perspektywy

Pomysł na niniejszy tekst i przedstawioną w nim analizę wziął się ze zdziwienia, jakiemu uległ autor. Zdziwienia, że socjologia, a szczególnie jej dziedzina zajmująca się przestrzenią i społecznymi relacjami w niej zachodzącymi – socjologia przestrzeni, tak mało uwagi poświęca podstawowemu narzędziu będącemu odwzorowaniem tejże przestrzeni – mapie. Owszem, o mapach wspomina klasyk Florian Znaniecki. Pisze on, że autorzy map w szkolnych atlasach poprzez zastosowanie uproszczeń i przekłamań służą narodowym ideologom¹. Wzmiankuje o nich Lefebvre w swojej *The Production of Space*². Mapy wykonywał również pionier badań społecznych Charles Booth do opisu dzielnic bogactwa, ubóstwa czy obszarów zagrożonych przestępczością³. Do dziś badacze i praktycy społeczni używają map do prezentacji zjawisk społecznych, takich jak obszary depresji i szczęścia, analfabetyzmu lub otyłości.

Jednak w nurcie, który zapoczątkował Booth, mapa stanowiła niewiele więcej niż sposób wizualizacji danych, a nie zajmowano się jej społeczną treścią samą w sobie. Źródłem takiego przekonania jest „kartezyjski” sposób traktowania przestrzeni jako jednorodnego „naczynia”, neutralnego medium, wypełnionego obiektami, aktorami lub zjawiskami. Ten typ myślenia o przestrzeni najlepiej uwidoczniał się w pracach szkoły chicagowskiej. Przestrzeń była tu tylko tłem dla społecznych procesów koncentracji, segregacji czy sukcesji. Obszary miejskich metropolii były charakteryzowane ze względu na obiektywne własności mieszkańców, takie jak status materialny czy pochodzenie etniczne. Badacz społeczny tworząc mapę odtwarzał pewien obiektywny porządek rzeczy zawarty w nieodróżnionym „kartezyjskiej” przestrzeni.

Druga, historycznie późniejsza, propozycja uprawiania socjologii przestrzeni to spojrzenie na nią ze „współczynnikami humanistycznym”. W tym rozumieniu przestrzeń jest oglądana oczyma podmiotu poznającego i bardzo zróżnicowana: może być szpetna lub piękna, swoja lub obca, pełna lub pusta. Innymi słowy przestrzeń coś „znaczy” dla każdego z osobna i dla każdego jawi się jako

inna. To drugie rozumienie doprowadziło (wprawdzie początkowo nie na gruncie nauk społecznych) do powstania koncepcji map mentalnych, którym poświęcony jest ten artykuł.

Mapy mentalne to obrazy przestrzeni wytwarzane w ludzkich umysłach, niezbędne jednostkom do orientacji przestrzennej. Autorem koncepcji jest amerykański architekt i urbanista Kevin Lynch. W swojej pracy *The Image of the City*⁴ przedstawił wyniki badań przeprowadzonych w trzech miastach amerykańskich (Bostonie, Jersey City i Los Angeles). Autor prosił badanych o narysowanie mapy miasta (lub jego części) oraz o narysowanie i opisanie wirtualnej trasy (z domu do pracy lub z domu do centrum). Mapy zebrane przez Lyncha różniły się od planów „obiektywnych”. Zawierały uproszczenia, zafałszowania i „białe plamy”. Z drugiej jednak strony szkice te były jasne i przejrzyste oraz zdawały się dobrze oddawać sposób, w jaki umysł ludzki organizuje swą orientację przestrzenną.

W tekście przedstawiona zostanie propozycja zastosowania koncepcji map mentalnych do analizy map pamięci. Mapy te przedstawiają przestrzenie i miejsca zapamiętane i odwzorowane, nieraz po wielu latach, przez osoby, które w wyniku wojny zmuszone zostały do opuszczenia rodzinnych stron. Materiału empirycznego dostarczyły unikalne mapy miasteczek północno-wschodniej Polski, zawarte w tzw. Księgach Pamięci. Księgi te były wydawane od lat 50. przez żydowskie diaspory (*Landsmanschaften*) byłych mieszkańców *shtetl*⁵, którzy uniknęli zagłady. Drugim źródłem map są tzw. *Heimatbriefen* – pisma wydawane przez niemieckie ziomkostwa, zrzeszające osoby, które po roku 1945 opuściły teren dawnych Prus Wschodnich. Zamieszczone w obu rodzajach publikacji odręczne szkice rysowane były dziesiątki lat po opuszczeniu rodzimej miejscowości. Ich analiza dowodzi, że przedstawiona w nich przestrzeń zawiera pewne zniekształcenia, wynikające z upływu czasu i odmiennego kulturowego wyposażenia rysujących. Główną funkcją tych szkiców, w odróżnieniu od map mentalnych z badania Lyncha, które służyły wyłącznie jako narzędzie orientacji przestrzennej, jest ochrona pamięci miejsca przez zrekonstruowanie nieistniejącego porządku przestrzennego. Stanowią one nośnik pamięci, symboliczny, wirtualny powrót w rodzinne strony⁶.

Wydaje się, że subiektywny, kulturowy i społeczny wpływ na formę i treść map mentalnych może być mierzony z użyciem aparatury pojęciowej zaproponowanej przez Lyncha. Pozwoli to zrozumieć sposób, w jaki jednostki i społeczności postrzegają i oswajają swoje najbliższe środowisko. Umożliwi również dostrzeżenie tego, co w procesie percepcji przestrzeni uniwersalne, a co specyficzne dla jednostek lub grup.

Podejście to jest zbliżone do propozycji *proksemiki* Edwarda Halla – nauki, która zajmuje się kulturowymi uwarunkowaniami zachowań przestrzennych (w tym również percepcji przestrzeni). Różnica polega jedynie na bardziej usystematyzowanym (zobiektywizowanym) sposobie zbierania i analizy danych wizualnych oraz nacisku na społeczność (grupę) jako jednostkę analizy. Inaczej mówiąc badana jest tu przestrzeń publiczna, a nie osobista.

Koncepcja obrazów miasta Kevina Lyncha

Kevin Andrew Lynch w swej najbardziej znanej pracy *The Image of the City* zajął się problemem percepcji i orientacji przestrzennej. Sądził, że mapy mentalne powstałe ze „zsumowania” pewnej liczby odręcznych szkiców miasta pozwolą zrozumieć jak ludzie organizują otaczającą przestrzeń. Lynch zaproponował uniwersalną strukturę tych percepcji, swoiste „atomy”, z których jednostki budują obraz najbliższego środowiska, które nazwał „elementami” (*elements*). Elementy te są zsubiektywizowane i wpasowane w aparat percepcyjny jednostek oraz wypełnione osobistymi treściami. Te pięć elementów to:

1. Drogi (*paths*) – ciągi komunikacyjne, po których poruszają się ludzie (ulice, drogi, alejki, ścieżki).
2. Granice (*edges*) – elementy linearne, ale nie drogi. Takie, które w odróżnieniu od dróg, raczej utrudniają niż ułatwiają komunikację.
3. Dzielnice (*districts*) – obszary wyróżniające się z tła, na przykład na podstawie kryterium funkcjonalnego, historycznego czy statusu mieszkańców.
4. Węzły (*nodes*) – punkty przecięcia się ciągów komunikacyjnych, takie jak skrzyżowania, ronda czy place.
5. Punkty odniesienia (*landmarks*) – są to na przykład pomniki, budynki, pomniki bądź też naturalne lub semi-naturalne elementy miejskiego krajobrazu⁷.

Każdy mentalny obraz przestrzeni miejskiej składa się, zdaniem Lyncha, z pięciu powyższych elementów. Zależnie od wielu czynników, obrazy miasta różnią się „ostrością” i dokładnością. Lynch sądził, że różnice te są w mniejszym stopniu odzwierciedleniem osobowości jednostek czy ich kulturowego wyposażenia, a w większym zależą od własności samego środowiska. Podstawową cechą, która kształtuje subiektywny „obraz miasta” jednostki w jej umyśle jest *obrazowalność* (*imageability*) środowiska. *Obrazowalna* przestrzeń miejska ułatwia orientację, pozwalając wytworzyć jasną i czytelną mapę mentalną. Stare europejskie miasta czy dobrze zaprojektowane centra miast amerykańskich są w wysokim stopniu (*obrazowalne*), w odróżnieniu od dzielnic przemysłowych czy nijakich przedmieść, które dają niejasny, „rozmyty” obraz mentalny.

Badanie Lyncha wykazało, że szkice wykonywane przez jego informatorów charakteryzują się pewnymi prawidłowościami. Niektóre fragmenty miast były oddane z dużą starannością i z uwzględnieniem wielu szczegółów, podczas gdy o innych nieraz wręcz zapomniano. Dzielnice zamieszkałe przez ludzi o wysokim statusie materialnym były przedstawiane jako większe, podczas gdy dzielnice biedoty jako o wiele mniejsze niż w rzeczywistości. Niektóre charakterystyczne, wysokie budowle (wieże, drapacze chmur), które przy opisie wirtualnej podróży stanowiły punkt orientacyjny (gdy oglądano je z dużej odległości) na szkicach umieszczane były w niewłaściwym miejscu (Lynch określa je jako *bottomless*).

Praca Lyncha, chociaż była przedsięwzięciem oryginalnym i pionierskim, pozostawiła wiele otwartych kwestii. Nie zebrano dostatecznej ilości materiału

empirycznego, nie uzyskano rezultatów z odpowiednio szerokiej i zróżnicowanej próby. Informatorami Lyncha były głównie osoby o wysokim statusie materialnym, dojeżdżające do centrum z „dobrych dzielnic”. Nie zadbano o poszerzenie próby o jednostki o różnym statusie, pochodzeniu etnicznym itp.

Badanie autora *The Image of the City* prezentuje materiał empiryczny, zebrany w wielkich metropoliach Stanów Zjednoczonych. Lynch jedynie wspomina o tym, że co najmniej równie ciekawe byłoby zbadanie małych miejscowości: miasteczek i wsi lub map mentalnych powstających w różnych kręgach kulturowych.

Głównym zadaniem Lyncha była odpowiedź na pytanie jak podmioty postrzegają różne formy przestrzeni miejskiej oraz jak przestrzenie te wpływają na obrazy mentalne wytwarzane w ludzkich umysłach. W dalszej kolejności badanie miało prowadzić do odkrycia zasad planowania przestrzeni miejskiej, z uwzględnieniem jej czytelności i *obrazowości* dla postrzegających ją podmiotów. Jest to więc podejście pragmatyczne, zorientowane na dążenie ku nowej, racjonalnej, zhumanizowanej urbanistyce. Dla badacza społecznego powyższe pytania z pewnością ulegną modyfikacji, co nie znaczy, że wyrzeka się on praktycznych wniosków mogących płynąć z badania: Jak jednostki (i w pewnym sensie grupy) o różnym społecznym i kulturowym wyposażeniu postrzegają tę samą przestrzeń? W jaki sposób przestrzeń ta ulega zniekształceniom wynikającym z różnic kulturowych (habitusów) jednostek? Innymi słowy pytanie prowadziłoby z powrotem ku podmiotowi.

Společne funkcje mapy

Mapy zawierają w sobie pewien paradoks. Z jednej strony znajdująca się w nich informacja to znacznie mniej niż wycinek przestrzeni, jaką odwzorowują. W atlasie samochodowym zwykle nie umieszcza się poziomicy i izohiet. Na mapach geologicznych próżno szukać symboli stacji benzynowych czy atrakcji turystycznych. Jak pisze Lefebvre, na żadnej mapie nie da się zawrzeć całej możliwej „naturalnej” i „kulturowej”, subiektywnej i obiektywnej informacji o danym fragmencie przestrzeni. Musiałaby mieć nieskończoną ilość warstw i „tapet”⁸.

Z drugiej strony mapa to o wiele więcej niż tylko proste narzędzie umożliwiające dotarcie z punktu A do B. Wprawdzie w potocznym przekonaniu jest ona jak najdokładniejszym odtworzeniem wybranego terytorium, jednak niesie ona również funkcję normatywną – nie tylko odtwarza, ale też tworzy rzeczywistość⁹. Mapa może więc być charakterystyczną dla danej epoki i kulturowego kręgu ilustracją społecznych wyobrażeń o przestrzeni i czasie, instrumentem propagandy, dziełem sztuki, kluczem organizującym narrację (jak w wypadku słynnej mapy tolkienowskiego Śródziemia), opowieścią (jak wojskowe mapy ze szkolnych atlasów) czy wreszcie obiektem kolekcjonerskim. Zdaniem Andrzeja Stasiuka, Europejczycy (a szczególnie mieszkańcy Europy Wschodniej) są w pewien sposób opętani mapami: „Środkowy Europejczyk po prostu rodzi

się z mapą w głowie i w sprzyjającym, *excusez-moi*, momencie siatka kartograficzna nakłada mu się na siatkówkę oka i inne spojrzenie nie jest już możliwe. Mapa jest jego przekleństwem, ale też jedyną nadzieją, ba, jedyną szansą, bo gdy patrzy na nią z góry, to chociaż przez chwilę może oddać się złudzeniu, że to wszystko dzieje się gdzieś daleko w dole i trochę go nie dotyczy. (...) Środkowy Europejczyk patrzy na mapę jak na zjawisko na poły biologiczne, na poły poetyckie”¹⁰.

W jednym z wywiadów pisarz stwierdza, że kontemplowanie mapy przez Europejczyka jest kulturowym odpowiednikiem medytowania nad mandalą przez człowieka Wschodu. Internet dostarcza coraz nowsze przejawy fascynacji mapami, która nierzadko przyjmuje formę manii: oddania się nie tylko pasji ich kolekcjonowania, ale również tworzenia. Wystarczy wspomnieć o pewnym Amerykaninie, który rysuje mapy drogowe wyimaginowanych krain (ostatnio nawet wydał atlas i podręcznik takiego rysunku)¹¹ czy o pomysłe, który realizowany jest u wybrzeży Dubaju – archipelagu sztucznych wysp, odwzorowującym mapę świata.

Mapy i ideologia. Florian Znaniecki w swej pracy *Współczesne narody* stwierdza, że mapy odgrywają kluczową rolę w propagandzie. Obok dzieł sztuki, literatury czy muzyki, umożliwiają one rozprzestrzenianie się świadomości narodowej. Nawet współczesne atlasy szkolne nie są wolne od tego rodzaju „nadbudowanych” treści. Pewne „triki” umożliwiają podkreślenie potęgi własnego kraju i słabość krajów sąsiednich. Oczywiście w przeszłości ideologiczna rola map była znacznie bardziej widoczna. Wystarczy przywołać kartograficzne konwencje „zoomorficzne”, gdzie, jak w przypadku XVI-wiecznej mapy zwanej *Leo Belgicus*, zarysowi granic kraju nadany jest kształt lwa. W bliższych współczesności czasach podobne „sztuczki” stosowała na dużą skalę kartografia radziecka, (choć nie tylko). Nie można było nie dostrzegać potęgi Związku Radzieckiego, wielkiej czerwonej plamy, do której, w pobliżu marginesów, doklejone są maleńkie państewka sojusznice. W kolekcji map autora znajduje się rysunek przedstawiający Stalina z fajką, pochylonego nad mapą Kanału Białomorskiego. Gest, jakim Stalin otacza mapę, nie pozostawia wątpliwości co do tego, kto rządzi oddanym na ilustracji terytorium¹². *Axis mundi* powinien obowiązkowo znajdować się w kraju autora „ideologicznej” mapy. Mniej ważne terytoria znajdują się przy marginesach lub poza nimi¹³.

W XIX i XX wieku popularna była konwencja rysowania satyrycznych map Europy, których autorzy starali się przedstawić zarys kraju zgodnie z przerysowanym, stereotypowym obrazem jego mieszkańców lub w sposób będący aluzją do bieżącej sytuacji politycznej. Raz więc Rosja przedstawiana była jako niedźwiedź, innym razem jako pijany brodaty bojar lub żołnierz wygrażający szablą zachodowi Europy.

Mapy w królestwie wyobraźni. W literaturze mapy nie są wyłącznie biernymi rekwizytami (jak mapy umożliwiające dotarcie do skarbu). Częściej są (obok zegarka czy kalendarza) jednym z kluczy pozwalających autorowi uporządkować tok narracji. Tak było w przypadku Williama Faulknera, w którego wszyst-

kich dziełach akcja toczy się w fikcyjnym Yoknapatawpha County. Tok opowieści, czasowe sekwencje wydarzeń uwzględniają topografię fikcyjnej (choć wzorowanej na rodzinnych stronach pisarza) przestrzeni. Książka Andrzeja Stasiuka *Jadąc do Babadag*¹⁴ zdaje się być wielkim hołdem, jaki autor składa mapie i możliwościom, jakie daje ludzkiej wyobraźni i woli poznawania świata.

Niektóre z „powieściowych” map przedstawiają nieistniejące światy. Trudno sobie wyobrazić, że istnieją czytelnicy prozy Tolkiena, którzy nie śledziliby z wypiekami na twarzy, przygód bohaterów na Mapie Śródziemia, umieszczonej na wewnętrznej okładce książki. Mapa ta jest w dużej mierze częścią kultu *Władcy Pierścieni*. Gdyby tak nie było, nie mógłby istnieć internetowy sklep oferujący luksusowe, ręcznie kolorowane i oprawione, „gabinetowe” wersje mapy Śródziemia. Nie powstałby również projekt grupy zapaleńców tworzących, wzorowany na GoogleEarth, „The Middle Earth DEM Project”, którego celem ma być odtworzenie, z topograficznymi szczegółami, całego tolkienowskiego świata¹⁵.

Mapy jako nośniki pamięci. Inną ważną, społeczną funkcją map jest ich rola jako nośników pamięci społecznej. Mogą one być dokumentami przechowującymi obrazy nieistniejących już relacji przestrzennych. Przykładem tego typu są mapy w atlasach historycznych. Ilustrując wielką historię, dawne granice, kolonie i posiadłości są zarówno nośnikiem pamięci jak i ideologicznym medium. Mapy mentalne prezentowane w niniejszej pracy są odmiennym przykładem tej funkcji. W odróżnieniu od namaszczonych przez naukę map oficjalnych, są one dokumentami osobistymi, ilustrującymi małe, prywatne narracje. Pokazują małe terytorium znanego i swojskiego świata lokalnej społeczności. Wydaje się, iż są one jedną z najlepszych graficznych ilustracji husserlowskiej idei *lebenswelt*¹⁶. W centrum świata-życia znajduje się jednostka i to, co dla niej ważne. Im dalej od tego centrum, tym obraz się rozmywa i przechodzi w wielki i obcy, nieznan świat. Światy-życia są do pewnego stopnia intersubiektywne, dlatego mentalne mapy pamięci niosą nie tylko obraz świata-życia jednostki, ale też grupy, w której żyje. Druga wojna światowa przyniosła koniec społeczności i światów-życia, w których żyli ich członkowie, dlatego mentalne mapy pamięci są tak cennym dokumentem historycznym. Zdaniem autora są one również dobrą ilustracją zjawiska subiektywnego zniekształcania obrazu przestrzeni przez upływ czasu, dystans fizyczny, a przede wszystkim kulturowe wyposażenie postrzegającego podmiotu.

Mapy *sztetl*

Analizowane mapy pochodzą z tak zwanych Yizkor Books (Ksiąg Pamięci) wydawanych po drugiej wojnie światowej w Izraelu, Stanach Zjednoczonych i Ameryce Południowej przez żydowskie ziomkostwa byłych mieszkańców miast i miasteczek Europy Środkowej i Wschodniej. Wydawnictwa te są zbiorami dokumentów, wspomnień, fotografii poświęconych zwykle jednej miejscowości lub kilku miasteczkom położonym w pobliżu. Największy w Polsce zbiór tych rzadkich

i trudno dostępnych pozycji jest w posiadaniu Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Z punktu widzenia badacza społecznego, zainteresowanego badaniem przestrzeni i fenomenem pamięci zbiorowej, najbardziej interesującym fragmentem tych publikacji są odręczne szkice opisywanych miejscowości. Spośród dużej kolekcji Ksiąg Pamięci do analizy wybrane zostały tylko te, które opisują połnocno-wschodnią Polskę.

Mapy miasteczek są bardzo osobistym źródłem historycznym, różnią się między sobą dokładnością i charakterem, co z pewnością odpowiada oczywistym różnicom między ludźmi, którzy je rysowali. Niektóre są bardzo estetyczne, próbujące oddać wygląd charakterystycznych budynków (*landmarks* w terminologii Lyncha). Inne szkice są jedynie zarysem sieci ulic, a główne budynki, takie jak świątynie, oddane są za pomocą symboli lub tekstu. Autorzy rysunków nie zawsze posiadali wiedzę dotyczącą konwencji kartograficznych, dlatego nierzadko wynajdowali własne konwencje, graficzne symbole oddające to, co ich zdaniem ważne. Tak było w przypadku autora szkicu Drohiczyzna, który na swojej mapie wyróżnił różne typy nawierzchni ulic. Jednak pomimo różnic, w badanych rysunkach można dostrzec pewne powtarzające się regularności, które widoczne są najbardziej wtedy, gdy zastosuje się do nich siatkę pojęć Lyncha.

Zdaniem Benjamina Harshava, *sztetl* jest „mikrokosmosem Żydowskiego Ducha”¹⁷ – mapy pamięci zdają się być dobrą ilustracją tego stwierdzenia. Są proste, znane, „gęste”, pełne znaczeń i w dużym stopniu *obrazowalne*. Są zarazem odrębnymi mikroświatami, sceną, na której toczył się codzienny dramat życia. Skala podlaskich miasteczek jest oczywiście o wiele mniejsza niż badane przez Lyncha metropolie. Liczba mieszkańców zwykle nie przekraczała kilku tysięcy. Dlatego szkice *sztetl* mają prostą strukturę bez „białych plam”, a ich autorzy nie mieli problemów z odtworzeniem zasadniczych relacji między obiektami - elementami miejskiej tkanki. Jednak upływ czasu oraz kulturowy *habitus* autorów sprawiają, że proporcje i relacje między tymi obiektami ulegają pewnemu zniekształceniu, będącemu odstępstwem od „obiektywnego” stanu rzeczy. Niektóre obiekty ułożone są centralnie, oddane z dużą dbałością o szczegóły, podczas gdy inne odgrywają znacznie mniej ważną rolę.

Mapy *sztetl* przedstawiają odtworzony z pamięci świat-życie autora rysunku i społeczności, w której żył – *axis mundi* tego świata znajduje się w centrum żydowskiego rynku.

Sieć **dróg** jest bardzo prosta – wszystkie zmierzają do rynku. Każda większa ulica przechodzi w swym dalszym biegu w drogę, która prowadzi do innego miasta lub miasteczka, tak jak „droga Michałowska” czy „główna droga do Białegostoku”. W ten sposób autorzy szkiców wpasowywali mikrokosmos *sztetl* w makrokosmos regionu. Lynch sądził, że mapa mentalna, chociaż kładzie nacisk na najbliższe środowisko, musi być *open-ended*, to znaczy, przynajmniej potencjalnie, dać się poszerzyć o dalsze terytoria.

Mniejsze ulice *sztetl* (które nie przechodzą w dalsze szlaki) są określane ze względu na funkcję obiektów przy nich ułożonych: Rzeźnicka, Szkolna, Mostowa czy Cmentarna.

Granice na mapach *sztetl* to rzeki, strumienie, stawy, a czasem tory kolejowe. Rzeki są zwykle naturalnymi granicami dzielnic etnicznych. Na Podlasiu częsty jest podział (w swej szczątkowej formie, a przynajmniej w pamięci mieszkańców nierzadko istniejący do dziś) na „lacką stronę” (polską, katolicką, od potocznego określenia Polaków – Lachy) i „ruską stronę” (dzielnicę). Czasem rzeka bywa jasną granicą oddzielającą teren miejski od wiejskiego. Na mapie Zabłudowa jedynie cmentarz położony jest za tą granicą. Goniądz jest niemal w całości opasany rzeczną granicą w postaci z jednej strony Biebrzy, z drugiej zaś strumienia Czarnej Strugi. Na szkicu Krynek granica jest tylko umowna – linia otaczająca całe miasto, która nie ma chyba odpowiednika w rzeczywistości, jest jedynie symboliczną granicą oddzielającą to, co „miejskie” od „nie-miasta” (lasów, pól).

Wiek dwudziesty, szczególnie druga wojna światowa i doświadczenie komunizmu, tak jak niemal we wszystkich sferach życia społecznego, spowodowały również głębokie przekształcenia w miejskich przestrzeniach. Zanikło niemal zupełnie zróżnicowanie przestrzenne ze względu na kryteria religijne i etniczne. Jest to wielka zmiana w stosunku do czasów przed drugiej wojny światowej. Kulturowo zróżnicowane miasta i miasteczka Podlasia (nawet te najmniejsze) składały się zwykle z dzielnic etnicznych: żydowskiej i dwóch chrześcijańskich (czasami trzech, jak w przypadku Michałowa czy Supraśla, gdzie sporą grupę mieszkańców stanowili Niemcy). Dobrym przykładem takiej miejscowości był XVII- i XVIII-wieczny Tykocin (którego tkanka miejska, niestety nie mieszkańcy, szczęśliwie przetrwała do dziś w niemal niezmiennym stanie). Miasto składało się wówczas z czterech suborganizmów miejskich – dzielnicy żydowskiej (Kaczorowo), katolickiej (lacka strona), prawosławnej (ruska strona) i protestanckiej – holenderskiej (Olędry). Każda dzielnica posiadała własną świątynię, rynek, centrum administracyjne i cmentarz. Niestety wśród analizowanych map pamięci brak szkicu przedstawiającego przedwojenny Tykocin.

Autorzy szkiców niemal nie wyróżniają **dzielnic**. Być może dlatego, że postrzegają *sztetl* jako jeden organizm miejski. Jedynym wyjątkiem jest zaznaczenie terenu getta z okresu wojny na planie Suchowoli.

Zwykle na mapach miasteczek znajduje się tylko jeden **węzeł** – rynek główny, wiążący wszystkie główne drogi i ulice. Dla przedstawicieli szkoły chicagowskiej miasta są soczewkami, w których skupia się całe życie szerszego społeczeństwa. Ta metafora zachowuje ważność również na poziomie „mikro” – w małej społeczności i taką „soczewką soczewek” jest małomiasteczkowy rynek. Innymi węzłami na mapach *sztetl* bywają inne rynki o specyficznej funkcji – rynek sienny lub koński.

Wśród **punktów orientacyjnych** (*landmarks*) rysowanych na mentalnych mapach *sztetl*, szczególnie wyróżniają się synagogi. Zwykle są największym, ulokowanym centralnie elementem rysunku. Podobnie jak rynki, były one centrami życia społecznego, ale w przeciwieństwie do rynków stanowiły duchowe centrum jedynie dla społeczności żydowskiej. Synagoga w *sztetl* była czymś znacznie więcej niż świątynią – stanowiła centrum administra-

cyjny, służyła jako sąd, a czasem nawet jako dom gościnny lub więzienie. Autorzy szkiców próbowali zwykle przedstawić wygląd synagogi bardzo precyzyjnie. Synagogi w Zabłudowie i Goniądzu narysowane zostały wraz z otaczającymi je babińcami (częścią budynku, w której modliły się kobiety). Prawo w Rzeczypospolitej zabraniało budowania synagog wyższych od obecnych w mieście świątyń chrześcijańskich (stąd przysadziste kształty świątyń żydowskich na Podlasiu). Jednak na analizowanych rysunkach proporcje są zwykle odwrócone – to synagogi są wyższe od kościołów i położone bardziej centralnie. Jest to kolejny dowód tego jak obraz miejskiej przestrzeni ulega subiektywizacji.

Kościoły są również obecne na szkicach, ale rysujący przedstawili je mniej dokładnie, czasem rysując tylko kościelną wieżę z krzyżem. Inne rysunki (a nie symbole) to cmentarne bramy, kaplice lub pomniki.

Pozostałe obiekty, takie jak posterunek policji, sklep rzeźniczy, fabryka czy most przedstawione są zwykle za pomocą symboli lub tekstu. Interesujący wyjątek stanowią wiatraki. Jednak powodem, dla którego obrazowano je jako rysunek, a nie symbol, nie jest ich kulturowa ważność dla rysującego, ale raczej przydatność w orientacji przestrzennej.

Można przyjąć, że im bardziej dokładnie przedstawiono dany obiekt, tym większą ważność miał on dla rysującego. Kulturowy krajobraz miasteczka, jaki wyłania się ze szkiców z Ksiąg Pamięci, zdaje się dobrze ilustrować fakt szczególnego znaczenia życia religijnego w *sztetl*.

Mapy mazurskich miasteczek

Odręczne szkice miasteczek i wsi Prus Wschodnich były publikowane w tzw. *Heimatbriefen* – periodykach ziomkostw, zrzeszających byłych mieszkańców, którzy opuścili teren Mazur po roku 1945. Niektóre z tych pism zostały opublikowane w Internecie.

W tym przypadku forma odtwarzanych z pamięci przestrzeni jest inna. Każdy dom jest ponumerowany i w dołączonej legendzie przypisany do dawnego właściciela. Autorzy szkiców wydają się przywiązywać mniejszą wagę do „środowiska kulturowego”, a większą do dokładnego odtworzenia ówczesnych stosunków własności. Dokładność i poprawność map mazurskich miasteczek zawartych w *Heimatbriefen* została potwierdzona podczas obozu naukowego studentów i pracowników Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku w lecie 2005. Podczas terenowej inwentaryzacji okazało się, że niemal wszystkie zabudowania, na których fasadzie umieszczono inicjały dawnych właścicieli, zgadzają się ze stanem oddanym w *Heimatbriefen*. Wydaje się, że jest to jeszcze jeden dowód złożoności i precyzyjności mentalnych map pamięci.

Mapy mentalne i pamięć miejsca

Chociaż w przypadku szkiców z *Heimatbriefen* „kulturowe odkształcenie” odtworzonych przestrzeni i miejsc jest mniej widoczne (co wraz z faktem większej znajomości konwencji kartograficznych sprawia, że są one bardziej zbliżone do „obiektywnych” planów), wciąż można podejmować próbę zestawienia ich z mapami *sztetl*. Te dwa typy historycznych świadectw różnią się charakterem i formą, co może sugerować przypuszczenie, że percepcja i waloryzacja przestrzeni przez poszczególne grupy kulturowe różni się od siebie w znaczny sposób. Mapy *sztetl* zdają się ilustrować dystans społeczny między grupami kulturowymi żyjącymi w miasteczku, który istnieje mimo ich fizycznej bliskości. Segregacja etniczna widoczna jest nie w sensie przestrzennym, ale symbolicznym *lieux de mémoire*¹⁸ Żydów, związane z duchowym życiem społeczności, mają na tych planach szczególne znaczenie. Są to miejsca zupełnie inne od „miejsca pamięci” społeczności chrześcijańskiej. Na mapach z *Heimatbriefen* „miejsca pamięci” związane z życiem religijnym odgrywają znacznie mniejszą rolę. Na pierwszym planie znalazły się domy prywatne, co może sugerować inny rodzaj poczucia straty.

Mapy mentalne są czymś o wiele więcej niż jedynie sentymentalną podróżą do nieistniejących przestrzeni przeszłości. Można je odczytywać jako próbę przezwyciężenia losu i przywrócenia sprawiedliwości poprzez dokładne odtworzenie na papierze przestrzeni pamięci. Poczucie straty i tęsknota mogą być, przynajmniej częściowo, złagodzone poprzez zbudowanie swego rodzaju wirtualnego substytutu – protezy pamięci. Te swoiste, wirtualne *lieux de mémoire* zdają się pełnić podobne funkcje co rzeczywiste miejsca pamięci – pełnią istotną rolę w budowaniu zbiorowej i indywidualnej tożsamości historycznej.

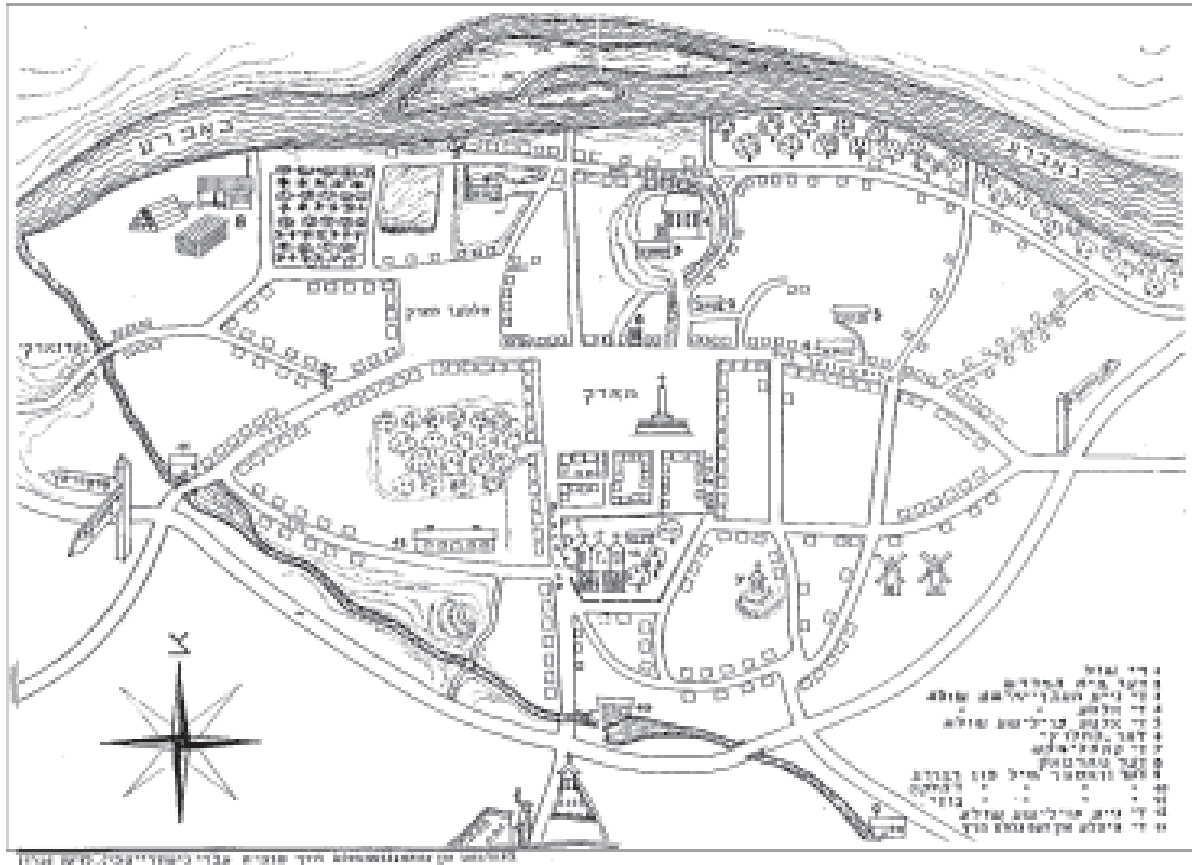
Mapy pamięci mogą pomóc w zrozumieniu związków między kulturowym wyposażeniem jednostek a percepcją przestrzeni. Związek ten jest szczególnie widoczny w przypadku map *sztetl*, warto by jednak przeanalizować przykłady z innych kręgów kulturowych.

Dalszym krokiem badacza map pamięci mogłaby być praca z materiałem „wywołanym” (a nie „zastanym”, jak w przypadku szkiców z Ksiąg Pamięci i *Heimatbriefen*). Technika *mental mapping* została wykorzystana przez autora oraz kolegów i studentów z Instytutu Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku podczas realizacji projektu „Supełek – chronimy pamięć naszego miasteczka”¹⁹, finansowanego przez Fundację Batorego w ramach programu „Dla Tolerancji. To, co wspólne/To, co różne” i Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego. Projekt realizowany był w Michałowie, miasteczku w województwie podlaskim, które przed wojną zamieszkiwały różne grupy narodowe, etniczne i religijne (między innymi Żydzi, Polacy, Białorusini, Niemcy, katolicy, protestanci i prawosławni). Częścią tego projektu był konkurs plastyczny na mapę pamięci. Młodzież szkolna miejscowości otrzymała zadanie narysowania map przedwojennego Michałowa na podstawie rozmów z najstarszymi mieszkańcami. Symboliczny „supełek”, wiązany dla pamięci, miał więc połączyć w pracy nad mapą najstarsze i najmłodsze pokolenie mieszkańców miasteczka.

Otrzymany materiał okazał się bardzo interesujący. Kreatywność i świeżość spojrzenia młodzieży została tu połączona z wiedzą historyczną ostatnich żyjących mieszkańców miasteczka, pamiętających czasy międzywojnia. Jak w wypadku map z Książ Pamięci, tak i tutaj, słaba znajomość konwencji kartograficznych była wielką zaletą. Autorzy map nierzadko sami „wynajdowali” własne konwencje kartograficzne, dzięki czemu mapy miały niepowtarzalny, indywidualny charakter. Wytworzone zostało oryginalne źródło historyczne, a w najbliższej przyszłości planowane jest wydanie zebranego materiału w... *Księżce Pamięci Michałowa*.

Koncepcja map mentalnych, chociaż może wydawać się efektowna i estetyczna, ma, jak każda próba „rozumiejącej” analizy materiału wizualnego, pewne ograniczenia. Są one związane z jednej strony z dowolnością możliwych interpretacji „nagich” graficznych danych, z drugiej strony, chcąc pozostać wyłącznie przy metodzie zaproponowanej przez Lyncha, praca interpretacyjna pozostaje w zbyt małym stopniu „socjologiczna” i ograniczona niemal wyłącznie do problematyki psychologii kognitywnej. Warto jednak szerzej wykorzystywać technikę map mentalnych jako uzupełnienie badań nad historią mówioną, pamięcią społeczną i pamięcią miejsca. Nawet, jeśli nie zaprowadzi ona do ważnych odkryć teoretycznych na gruncie socjologii przestrzeni, pozwoli przynajmniej wytworzyć oryginalne i cenne źródło lokalnej historii.

Odręczny szkic Goniądza



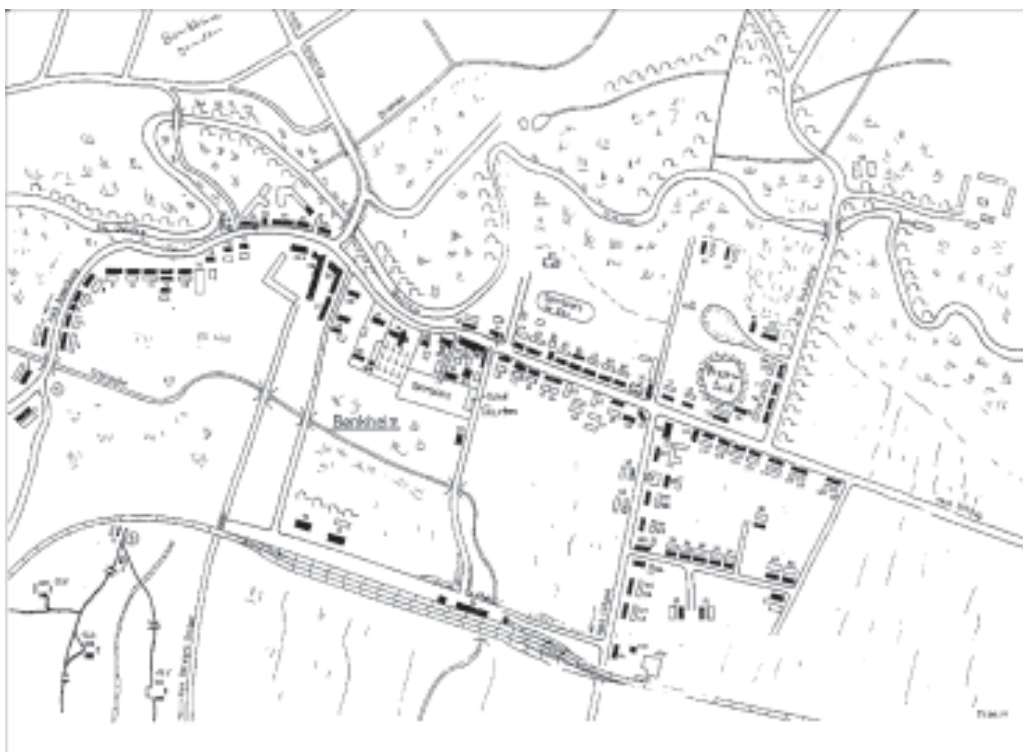
Źródło: *Sefer Yizkor Goniondz. Our Hometown Goniondz*, red. J. Ben Meir Treshansky, Tel-Awiw 1960, s. 827.

Odręczny szkic Suchowoli



Źródło: *Sefer Suchowola*, red. H. Steinberg, Jerusalem 1957, s. 324.

Odręczny szkic Benkheim (Bań Mazurskich)



Źródło: *Angerburger Heimatbrief*, 1979 Vol. 77, ss. 120–123.
 <<http://www.angerburg.de/benkheim.htm>> 20 Sept 2005.

Przypisy:

- ¹ Znanięcki Florian, *Współczesne narody*, Warszawa, PWN 1990, ss. 162-163.
- ² Lefebvre Henri, *The Production of Space*, Malden, Blackwell Publishing 1991.
- ³ Fearon David, *Charles Booth: Mapping London's Poverty. 1885-1903*, Center for Spatially Integrated Social Science. <<http://www.csiss.org/classics/content/45>> 03 stycznia 2007.
- ⁴ Lynch Kevin, *The Image of the City*, Cambridge, London, The MIT Press 1979.
- ⁵ *Sztetl* (jidysz) – miasteczko
- ⁶ Narzędziem, które w niespotykany dotychczas sposób umożliwiło takie wirtualne powroty w przeszłość, jest Internet. Żydowskie ziomkostwa rozproszonych po świecie byłych mieszkańców *sztetl* zakładają rozbudowane strony, będące zbiorami wspomnień, fotografii, rysunków i map mentalnych opuszczonych w wyniku wojny miasteczek. Anna Bikont w swojej książce *My z Jedwabnego* nazywa je „wirtualnymi *sztetl*”. Do najlepiej prowadzonych stron tego typu należy www.wizna.com. Najpełniejsza baza odnośników do „wirtualnych *sztetl*” znajduje się na stronie www.jewishgen.org
- ⁷ Patrz na przykład: Sundilson Ethan, *Kevin Lynch. City Elements Create Images in Our Mind*, Center for Spatially Integrated Social Science. <<http://www.csiss.org/classics/content/62>> 03 stycznia 2007.
- ⁸ W oryginale: “How many maps in the descriptive or geographical sense, might be needed to deal exhaustively with a given space, to code and decode all its meanings and contents? It is doubtful whether a finite number can ever be given in answer to this short question.” Lefebvre Henri, *The Production of Space*, Malden, Blackwell Publishing 1991, s. 85.
- ⁹ Przykłady tego typu funkcji można znaleźć w pracy: Monmonier Mark, *How to lie with maps*, Chicago, The University of Chicago Press 1996 oraz na stronie w całości poświęconej mapom: *The Map Room. A Weblog About Maps*. <<http://www.mcwetboy.net/maproom/>> 03 lutego 2007.
- ¹⁰ Stasiuk Andrzej, *O kartografii*, w: *Tekturowy samolot*, Wołowiec, Wyd. Czarne 2001, s. 202.
- ¹¹ *The Map Realm. The Fictional Road Maps of Adrian Leskiw*. <<http://www-personal.umich.edu/~aleskiw/maps/home.htm>> 03 stycznia 2007.
- ¹² *Geologia radziecka w służbie budownictwa komunizmu*, Warszawa, Wydawnictwa Geologiczne 1953, s.71.
- ¹³ Podobna zasada, swoista tęsknota za „centralnością” przyświecała też „odkrywcom” licznych w naszej części kontynentu środków Europy. Polski środek Europy znajduje się w Suchowoli. Podobne miejsca są też na Litwie, Białorusi, Ukrainie i Słowacji.
- ¹⁴ Stasiuk Andrzej, *Jadąc do Babadag*, Wołowiec, Wydawnictwo Czarne 2004, s. 324.
- ¹⁵ The Middle Earth DEM Project, <<http://www.me-dem.org/index.php>> 03 stycznia 2007.
- ¹⁶ Patrz na przykład: Ritzer George, *Klasyczna teoria socjologiczna*, Poznań, Zysk i S-ka 2004, s. 285-286.
- ¹⁷ W oryginale: *Microcosm of Jewish nature*, W: Harshaw Benjamin, *The Semiotics of Yiddish Communication*, W: *What is Jewish Literature?*, red. Hana Wirth Neshet, Philadelphia, Jewish Publication Society 1994, s. 296.
- ¹⁸ *Realms of Memory. The Construction of the French Past. Volume 1: Conflicts and Divisions*, red. Pierre Nora, New York, Columbia University Press 1996.
- ¹⁹ Informacje o projekcie dostępne są na stronie: <www.supelek.uwb.edu.pl> 31 stycznia 2007.

